

Barbara JARECKA-KOWALCZYK

Łódź

beatajarecka18@wp.pl

<https://orcid.org/0000-0002-2661-0945>

DEFINICJE DZIECKA W TWÓRCZOŚCI JANUSZA KORCZAKA

Zagadnienie dziecka i jego problemów należy obecnie do kwestii chętnie podejmowanych przez badaczy różnych dyscyplin, przede wszystkim: socjologów, filozofów, kulturoznawców, psychologów i innych. Tę popularność można tłumaczyć dwojako. Po pierwsze – decydują o niej względy psychologiczno-pedagogiczne czy rozległej – psychologiczno-społeczne, odnoszące się do zmian w świadomości społeczeństwa i zaburzenia porządku kulturowo-społecznego. Po drugie – wszechobecność „dziecka”, mająca związek z jego wartością poznawczą, która wypełnia lukę conceptualną, pozwalając na połączenie takich kategorii, jak: prawa dziecka, jego podmiotowość, świadomość roli w społeczeństwie z jego wyglądem, zachowaniem, marzeniami itp. W tropieniu śladów dziecka w języku i kulturze nie może zabraknąć wątku korczakowskiego, a w zasadzie filozofii człowieczeństwa tego autora. Swoją postawą bowiem Korczak udowodnił, że działalność społeczno-pedagogiczna może być dowodem na wpojenie idei wychowania. Zakładam, że utrwalony w utworach Korczaka obraz dziecka i jego myśli o dziecku były tworzone świadomie i celowo. Wokół tych zagadnień, a więc odtworzenia wizerunku dziecka w tekstach pisarza oraz identyfikacji ról, w jakich je przedstawiał, koncentrują się poniższe analizy. Metodologicznie opracowanie wykorzystuje teorię językowego obrazu świata, zaś w rekonstrukcji wzięto pod uwagę przede wszystkim sposoby nominacji dzieci, ich status społeczny i kulturowy (także warunki

socjalno-bytowe) oraz przypisane im atrybuty, funkcje i role w różnych sferach życia. Różnorodność omawianej problematyki dowodzi, że tematy poruszające powyższe kwestie są ważne i nośne. Takie wielopłaszczyznowe i wieloaspektowe ujęcie zagadnienia pozwala spojrzeć na dziecko z różnych punktów widzenia i daje możliwość pełniejszego oglądu zagadnień związanych z dynamicznie zmieniającą się sferą realiów życia w pierwszej połowie XX w.

Przedmiotem/obiektem analizy w niniejszym artykule jest językowy obraz dziecka w utworach Janusza Korczaka, zaś bazę materiałową stanowi zbiór wybranych publikacji z lat 1901–1942, są to: artykuły, opowiadania, utwory dla dzieci, artykuły publicystyczne, teksty prywatne (listy) oraz dokumenty o jego działalności i inne, z których wyekscerpowałam fragmenty, frazy i kolokacje, które posłużyły do analizy obiektu badań. Nieprzypadkowo do badań nad językowym obrazem dziecka wybrałam twórczość Janusza Korczaka, ponieważ jest on wyjątkowym znawcą tej problematyki spraw dziecka, jego świata oraz ról, jakie pełni w życiu. Materiał literacki, odzwierciedlający konceptualizację pojęcia *dziecko*, ułożyłam według głównych problemów, jakie przedstawił w swojej twórczości Janusz Korczak. Wstępnie analizowana leksyka pokazuje, że dziecko jest konceptualizowane głównie ze względu na sposób zachowania i funkcjonowania społecznego, w relacjach dorosły–dziecko, dziewczynki–chłopcy, ze względu na jego status formalnoprawny (rodzice–dzieci) oraz ze względu na cechy charakteru i stany emocjonalne, w których się znajduje. W tym artykule zajmę się jedynie definicją *dziecka* w wybranych utworach Korczaka. W przypadku tekstów Korczaka mamy do czynienia ze zindywidualizowaną, nowoczesną, innowacyjną konceptualizacją interesującego wycinka rzeczywistości, gdzie utrwalone stereotypy, zespolone z archetypami, spletają się z indywidualnym postrzeganiem rzeczywistości i tworzą jej niepowtarzalny obraz.

Artykuł z obszaru obrazu świata zawartego w języku wykorzystuje całe kategorie pojęciowe, może również podejmować analizę pojedynczych jednostek leksykalnych, rekonstruować „swego rodzaju najmniejsze scenariusze myśli” Korczaka o małym człowieku i świecie, w którym żyje. Najważniejszy bohater tej narracji – dziecko – ujawnia się w rozmaitych ścieżkach kognitywnych i tekstach w znacznie bardziej wyrazisty sposób niż w definicjach, które najczęściej wykorzystują taksonomiczne kryteria porządkowania wiedzy i nie rozpatrują sposobów łączenia jej części w spójną opowieść. Znaczenia słów jako swoiste interpretacje rzeczywistości są

opisywane z uwzględnieniem roli dziecka jako podmiotu językowej interpretacji (Bartmiński, Tokarski 1993: 43). Niejednokrotnie we współczesnych badaniach językoznawczych sugerowano, że różne znaczenia aspektów poznania i doświadczenia mają istotny wpływ na znaczenie. Przekonanie to można odnaleźć na przykład w pracach G. Lakoffa, Ch.J. Fillmore'a czy A. Wierzbickiej. W polskiej lingwistyce koncepcji rozszerzonego znaczenia sprzyjały badania nad konotacją leksykalną (Pajdzińska, Tokarski 1996: 156). Dopiero definicja otwarta, ujawniająca powtarzalne definicje tekstowe, sięga do wypowiedzi kreatywnych i jest w stanie potwierdzić, a nawet wydobyć pewne regularności w sposobie rozumienia świata. Przypomnijmy, że semantyka kognitywna przyjmuje rozszerzoną koncepcję ujmowania znaczenia wyrażen językowych, wyróżniającą jego komponenty definicyjne i konotacyjne (Pajdzińska, Tokarski 1996: 156). Aktualizacje tekstowe leksemów, ich możliwy zakres łączliwości, są indywidualnym, subiektywnym wyborem autora tekstu, jego własną propozycją interpretacji rzeczywistości. Badaczowi języka ujawniają one kontekstową otwartość znaczeniową, a co za tym idzie kontekstową modyfikację znaczeń, stąd też wymagają od niego uwzględnienia w analizie i interpretacji semantycznej tekstu określonej gamy konotacji znaczeniowych (Pajdzińska, Tokarski 1996: 148–151). Rekonstrukcja obrazu jakiegoś wycinka rzeczywistości na podstawie języka, który tę rzeczywistość interpretuje, wymaga różnych kontekstów kulturowych: związku języka z kulturą opisywanej wspólnoty w przeszłości i współcześnie oraz z innymi kulturami, w których dana kultura jest zakorzeniona.

Aby zrekonstruować profil dziecka zawarty w języku polskim, należy sięgnąć do faktów językowych i kulturowych, gdyż już sam język wyraża nacechowane podejście do obiektu badań. Małe dziecko można nazwać wielorako, ale raczej nazwami melioratywnymi. W dawnych słownikach języka polskiego występuje leksem *działwa*, który określa gromadę dzieci, niedorośle potomstwo, a dziś jest wyrazem przestarzałym. Jest to słowo odziedziczone z języka prasłowiańskiego, o czym informuje Brückner: *dziecię, działki, działwa* (zbiorowe jak gęstwa); dziecko, dziś nie odmieniamy go w liczbie mnogiej, w XVII wieku ogólnie *dziecka, dziecku, dzieciek*; *dziecina*, *dzieciński*, *dziecinny*. Nazwane od dojenia 'karmienia' ('dojono' dawniej dziecko); *dziecko* od przymiotnika na *-ski*, 'z ust *dzieckich*' w psalterzu, przeszło na rzeczownik (Mayenowa 1966). W słowniku współczesnym Korczakowi, tj. *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (1969), odnajdujemy całą rodzinę wyrazów opartą na rdzeniu *dziec-*. Oto niektóre

z leksemów: *dziecię* (z rozszerz. tematem *-ęć, -ąć*; formy używane rzadko; form C i N nie ma w użyciu) ‘pieszczotliwie, dziś już przeważnie tylko podniosłe i poetycko, o dziecku’, formę tę odnajdujemy u G. Zapolskiej w powieści *Kaśka*, M. Konopnickiej w *Nowelach*, A. Mickiewicza w *Panu Tadeuszu*, także w poezji L. Staffa oraz w *Dziennikach* S. Żeromskiego; *dzieciak* ‘nieco rubasznie, czasem z odcieniem pieszczotliwości o dziecku’, przen. ‘smarkacz, młokos; człowiek dorosły postępujący nierozsądnie, dziecinnie’; *dzieciaczek* ‘pieszczotliwie o dziecku, zwłaszcza o małym dziecku’ (II: 553); *dzieciaczyna* ‘ze współczuciem o dziecku’; *dzieciaczysko* ‘z politowaniem o dziecku’; *dzieciarnia* ‘żartobliwie, z odcieniem rubaszności o gromadce dzieci albo o dzieciach w ogóle’; *dzieciary* posp. ‘dzieci, dzieciarnia’; *dzieciątko* ‘pieszczotliwie o małym dziecku, zwłaszcza o niemowlęciu’, notowane przez A. Mickiewicza w *Balladach*, u Żeromskiego w *Dziejach grzechu*; *dzieciąteczko* – derywat II stopnia, zdr. od *dzieciątko*, dziś raczej tylko w języku religijnym; *dziecina* ‘pieszczotliwie, czasem z odcieniem politowania o dziecku, zwłaszcza małym dziecku’ (II: 556); tylko w wołaczu ‘poufały, serdeczny zwrot do osoby dorosłej’¹. Przywołane przykłady pokazują, że leksem *dziecko* i jego derywaty inspirują do powstawania nowych połączeń wyrazowych, a same dzieci miękczą serca i budzą współczucie.

Dziecko to jeden z tematów podejmowanych przez Janusza Korczaka, zafascynowanego różnorodnością zjawisk wokół najmłodszych, nie zawsze zauważalnych przez ludzi dorosłych. Wybrany z językowego bogactwa utworów składnik konceptualizowanego świata – dziecko – i odpowiadające mu leksemy, jest ważnym, bo wszechobecnym, motywem we wszystkich dziełach pisarza. Pedagog ukazuje różne rozumienia *dziecka*, sposoby przeżywania jego spraw, uzależnienia od innych podmiotów, sytuacji, perspektyw, zmiennych punktów widzenia, umieszcza je w „łańcuchu

¹ Oprócz tego W. Doroszewski rejestruje inne formacje słowotwórcze, których podstawę stanowi *dziec-*, por. *dzieciarz* ‘mężczyzna lubiący dzieci’ oraz *dzieciństwo* przestarz. dziś książk. ‘pierwszy okres życia człowieka, okres bycia dzieckiem, wiek dziecinny, dzieciństwo’ (II: 555). Mamy też cały szereg przymiotników utworzonych od omawianego słowa, por. *dzieciaty* ‘mający dzieci’, *dzieciący* ‘dotyczący dzieci, będący własnością dzieci albo dla nich przeznaczony; właściwy dzieciom, taki jak u dzieci; naiwny, niepoważny’ (II: 555): uśmiech *dzieciący*, mowa, domy, okrucieństwo, miłość, książka, literatura, balet, teatr. Do tej grupy derywatów dołącza też przysłówek *dziecięco* od przymiotnika *dzieciący*, który odnajdujemy w twórczości Orzeszkowej. W XIX i XX wieku przybywają frazeologizmy z komponentami *dzieciak* i *dzieciący*, por. *być dzieciakiem* ‘zachowywać się, postępować nierozsądnie, niepoważnie, dziecinnie’ (II: 554) oraz fraz. *dzieciący wiek, lata, kiedy się nie jest dzieckiem* (II: 556).

przyczyn i skutków". Janusz Korczak dotyka najważniejszych spraw egzystencjonalnych, pisze o ludzkich doznaniach dzieci, które uzupełniają badania językowe w kontekście zmian zachodzących w kulturze, społeczeństwie oraz historii.

Kategorią profilującą wizerunek dziecka jest *prawo dziecka do* – wielokrotnie uzupełniana przez autora fraza jest *leitmotivem* jego utworów: prawo dziecka do szacunku, do godności, do zaspokajania własnych potrzeb itp. Portret dziecka poprzez ten komponent jest parenetyczny i nieco propagandowy². Korczak od zawsze twierdził, że nie ma podziału praw na prawa dorosłych i dzieci, bo dziecko to istota aktywna dążąca do kontaktu ze światem, zdolna do wielu rzeczy, pogłębiająca swą podmiotowość, samosterowalna, „rządząca sobą”, która jest bytem osobowym od samego początku istnienia, a w swoim *humanum* posiadająca źródło swojej godności. Wyciąga stąd dalszy wniosek: skoro jest człowiekiem, nie ma potrzeby podziału na prawa dziecka i dorosłych.

Wyłaniający się z tekstów Korczaka, tych o dzieciach i dla dzieci, obraz dziecka widzianego przez pryzmat prawa jest pozytywny, można dodać jednowymiarowy, pozbawiony rysów zła, a jeśli takie występuje nie jest winą dziecka, lecz dorosłych. Takie konstatacje wskazują na bezdyskusyjność cech, które są efektem sądów Korczaka nt. dzieci. Obrazy świata dzieci u Korczaka są szczerze, autentyczne, otwarte, ale różnorodne.

Odtwarzanie obrazu dziecka należałoby rozpocząć od sposobów nominacji podmiotu badań. Bez wątpienia jest to fundament zwerbalizowanej postaci dziecka. Nazwy wyodrębniają, identyfikują, niosą określone znaczenie, a kontekst ich użycia pozwala niekiedy uszczegółowić sens. Ale u Korczaka nie jest z tym łatwo, bo nie ma jednej, spójnej definicji *dziecka*, jest wiele różnych odsłon i eksplikacji obiektu, o którym mowa, uzależnionych od sytuacji i aspektów, w jakich autor je ulokował. Spróbuję pokazać, jakie znaczenia leksemu *dziecko* konotują teksty pedagoga. Podkreślam, że motyw dziecka jest wszechobecny w korczakowskim świecie, jest dominujący i przewija się w każdym z tekstów poddanych analizie i interpretacji, ale zestawienie go w jednym, spójnym obrazie jest niemożliwe z kilku powodów. Jednym z nich jest jego uwikłanie w różne konteksty językowo-kulturowe, społeczne i pokoleniowe, w jakich autor przedstawił dzieci. Kolejnym jest repertuar środków językowych, jakie wykorzystał

² W znaczeniu sterującym poglądami ludzi w celu pozyskania zwolenników czy wpajający pożądane przekonania.

do definicji, do wykreowania obrazu dziecka i modelu jego postrzegania. Zanim jednak Janusz Korczak przedstawi nam językowy obraz dziecka, tak oto zapowie przyjście na świat istoty ludzkiej:

Zanim powitało niegościny świat, już w życie rodziny wkradły się zamieszanie i ograniczenia. Załamują się bezpowrotnie krótkie miesiące z dawną oczekiwaną, uprawnioną radością. Długi okres ociężałego niedomagania kończy choroba i ból, niespokojne noce i nadprogramowy wydatek. Zakłócony spokój, zepsuty ład, zachwiana równowaga budżetu. Wraz z kwaśnym zapachem pieluch i przenikliwym krzykiem noworodka zadźwięczał łańcuch niewoli małżeńskiej. Ciężar, gdy nie sposób się porozumieć, trzeba domyślać się i zgadywać. Czekamy, może nawet cierpliwie. Gdy wreszcie mówi i chodzi – płacze się, wszystko poruszy, w każdy kąt zajrzy, równie dotkliwie zawadza i psuje porządek mały niechluj – despota (Korczak 2012: 16–17).

Czym jest dziecko? – sam autor zadawał sobie to pytanie wielokrotnie.

- (1) Czym jest dziecko jako odmienna od naszej organizacja duchowa? Jakie są jej cechy, potrzeby, jakie kryje możliwości nie dostrzeżone? Czym jest ta połowa ludzkości żyjąca razem i obok nas w tragicznym rozdwojeniu? Nakładamy na nią brzemię obowiązków jutrzejszego człowieka, nie dając żadnego z praw człowieka dzisiejszego (Korczak 1929: 61).
- (2) Czym jest dziecko? Czym jest bodaj tylko fizycznie? Jest ustrojem rosnącym. Słusznie. Ale przyrost wagi i miary jest tylko jednym zjawiskiem obok wielu (Korczak 1929: 57).

Równie wiele razy odpowiadał sobie na tak postawione pytania. Oto kilka wybranych eksplikacji, ujawniających istotne elementy definicyjne obiektu badań:

- (1) Dziecko jest pergaminem szczelnie zapisanym drobnymi hieroglifami, których tylko część tylko zdołasz odczytać, a niektóre potrafisz wytrzeć lub tylko zakreślić i własną wypełnisz treścią (Korczak 1929: 8).
- (2) Dziecko – sto masek, sto ról zdolnego aktora. Inne wobec matki, inne wobec ojca, babki, dziadka, inne wobec surowego i łagodnego nauczyciela, inne w kuchni wśród rówieśników, inne wśród bogatych i biednych, inne w codziennej i świątecznej odzieży. Naiwne i przebiegłe, pokorne i wyniosłe, łagodne i mściwe, dobrze ułożone i samowolne umie tak się ukryć do czasu, tak zamurować w sobie, że nas zwodzi i wyzyskuje (Korczak 1929: 62).

- (3) Słabe, małe, biedne, zależne – dopiero będzie obywatelem. Pobłażliwe, szorstkie, brutalne, a zawsze lekceważenie. Smarkacz, dziecko tylko. Przyszły człowiek, nie terazniejszy. Będzie dopiero obywatelem (Korczak 2012: 14).
- (4) (...) nie ma dzieci – są ludzie, ale o innej skali pojęć, innym zasobie doświadczenia, innych poglądach, innej grze uczuć (Korczak 1987: 11).
- (5) Urodziłaś ośm funtów wody i dwa popiołu. A każda kropla tego twojego dziecka była parą chmur, kryształem śniegu, mgłą, rosą, źródłem, mętem kanału miejskiego. Każdy atom węgla czy azotu wiązał się w miliony połączeń (Korczak 1929: 7).
- (6) Dziecko, które urodziłaś, waży dziesięć funtów. Jest w nim ośm funtów wody i garść, wapnia, azotu, siarki, fosforu, potasu, żelaza (Korczak 1929: 7).
- (7) To są rabusie twego czasu, tyrani twej cierpliwości, ferment twego sumienia. Walczysz z nimi, a wiesz, że nie ich wina (Korczak 1985: 17).

Pierwsza z przedstawionych definicji ujmuje *dziecko* jako ‘pergamin szczelnie zapisany’. Jest to znaczenie rozległe, eksponujące ‘wartość dziecka i jego delikatność’ (pergamin był niezwykle cennym i delikatnym materiałem pisarskim), ale najwartościowszym aspektem są zapiski na nim, które mogą tylko odczytać wtajemniczeni znawcy. Inherentne cechy interpretowanego obiektu: jego wygląd i przeznaczenie, trwały zapis w historii i jego miejsce w niej układają się w eksplikacje: *dziecko* jako ‘cenny obiekt’, którego wartość poznamy dopiero, jak ją odkryjemy, jeśli w ogóle zdołamy to zrobić. Do tej definicji pasuje też inne określenie Korczaka – „przyszły człowiek”, które uświadamia, że dopiero w przyszłości dowiemy się, z jakim człowiekiem mamy do czynienia, a już dziś możemy ukształtować dziecko jako człowieka.

Druga ze wskazanych odsłon dziecka, zgoła odmienna od pierwszej, *dziecko – sto masek, sto ról zdolnego aktora...* pozwala sądzić, że dziecko jest inne w zależności od sytuacji, w jakiej się znajduje (sto masek, sto ról). Taki relatywny sposób profilowania ma wyrazistą aktualizację tekstową z równie bogatą metaforyką. Przejawia się także w innych tekstach Korczaka w różnorodnych nawiązaniach i odniesieniach językowo-kulturowych, jak też konotacjach semantycznych. *Dziecko* to ‘aktor w scenach życia’ / ‘w teatrze życia’, ujawniający rozmaite antynomiczne zachowania w różnych kontekstach społecznych czy pokoleniowych: *Naiwne i przebiegłe, pokorne i wyniosłe, łagodne i mściwe...* Takie definicje oparte na antynomiach zestawionych na zasadzie koniunkcji wiele wnoszą do postrzegania świata

dziecka przez Korczaka. Sygnalizują, że mamy do czynienia z nieprzewidywalną liczbą zachowań dzieci, ze względu na obecność różnie pojmowanych prototypowych cech, wśród których mieści się bycie członkiem rodziny (inne wobec matki, ojca itp.) oraz „innością” zaznaczanie swojej obecności. Warto także wskazać na kolejny aspekt bycia w rodzinie: czerpanie od niej wiedzy i doświadczenia, wszak wprowadzanie w świat wartości należy do rodziny, podobnie jak okazywanie rodzicielskiej miłości.

Trzecia i czwarta z przytoczonych definicji eksponują walor społeczny dziecka, jego dorastanie i stawanie się pełnoprawnym obywatelem: *nie ma dzieci – są ludzie, ale o innej skali pojęć, innym zasobie doświadczenia, innych poglądach, innej grze uczuć*. Dla Korczaka dziecko jest pełnowartościowym człowiekiem, nie zadatkiem na człowieka w przyszłości, co eksponuje pedagog w wielu swoich utworach (Wołoszyn 1978: 58). Jego zdaniem mały człowiek ma prawo do zaspokojenia podstawowych potrzeb, bo jest istotą aktywną, dążącą do kontaktu ze światem, zdolną do wielu rzeczy, która ma inne poglądy, doświadczenia, ale pogłębia swą podmiotowość, jest samosterowalna, „rządzająca sobą”. Dla Starego Doktora dzieciństwo to studium ludzkiej egzystencji, pełnowartościowe, bo wyraża gotowość do bycia w dyspozycji i oczekiwanie przyszłości. Jest jednocześnie nawiązującym wątkiem do idei człowieczeństwa zawartej w szerszym stwierdzeniu: „W każdym człowieku jest jakby cały świat” (Korczak 2016: 26).

Sformułowanie definicji *dziecka* jest czymś, co trudno wyrazić przy pomocy neutralnych środków językowych. Świadczy o tym następny obraz dziecka ujęty w postaci wzniosłych metafor, niekiedy o biologiczno-chemicznych walorach: *ośm funtów wody i dwa popiołu*³; *Każdy atom węgla czy azotu wiązał się w miliony połączeń*, świadczących o niewyraźności w zwykłych słowach tego, co określamy mianem *dziecka*. Tę odślonę uzupełnia definicja 6. *Jest w nim ośm funtów wody i garść, wapnia, azotu, siarki, fosforu, potasu, żelaza. Dziecko* postrzegane jako ‘związek chemiczny’, coś „wybuchowego”, skomplikowana istota – takie nowatorskie, śmiałe i odważne eksplikacje są czymś niekonwencjonalnym w twórczości mistrza.

Niekiedy Korczak używa też metafor, które obrazują porównania do stanów pogodowych, czym podkreśla związek z naturą. *Dziecko* to: 1. *każ-*

³ Popiół jest emblematem podstawy i rozwoju nowego życia. Bywa postrzegany jako obraz życia, losu, zmierzającego do swego kresu. Niekiedy wskazuje się, że symbolizuje oczyszczenie i świętość ofiary.

da kropla (która była) parą chmur, 2. kryształ śniegu, 3. mgła, 4. rosa, 5. źródło, czyli wiele określeń ewokujących wodę w różnych postaciach, w których nie znajdziemy lodu jako stanu skupienia, prawdopodobnie dlatego, że przywołuje mroźną aurę, co nie pasuje do dzieci, żywołowych, „gorących w uczuciach i emocjach”. Starożytni postrzegali wodę jako jeden z czterech elementów Kosmosu. Wielu twierdziło, że to najważniejszy składnik pramaterii, z której wyłonił się świat. Traktowana jest jako substancja dająca i podtrzymująca życie, jak żywiół, bez którego nie istniałby świat. Stanowi emblemat stworzenia, przeobrażenia i świętości. Metafora ‘dziecko to woda’ jest niezwykle poetycka, ewokująca potrzebę życiową, bez wody nie ma życia.

Do tego zestawu określeń nie pasuje kolejny fragment: 6. *męt kanału miejskiego*. To chyba jedyny ujemny komponent wartościujący dziecko w utworach Korczaka, który należałoby nie tyle zestawić z poprzednimi odniesieniami, ile dopełnić ten „słodki motyw dziecka”, który na ogół przytacza pedagog w swoich utworach, paradoksem (?).

Następna z podanych przez Korczaka definicji *dziecka*: *To są rabusie twego czasu, tyrani twej cierpliwości, ferment twego sumienia. Walczysz z nimi, a wiesz, że nie ich wina*. Dzieci nazwane są rabusiami i tyranami oraz fermentem naszego sumienia. Kolejne niekonwencjonalne określenia odnoszące się do środowiska życia najmłodszych, określenia socjolektalne, tworzące swoisty kontrast z wcześniejszymi, wzniosłymi eksplikacjami, które powodują, że Korczak wprowadza nową optykę czy zmianę wartości, dzięki którym obraz dziecka znacznie poszerzył się i spluralizował. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na zestawienie leksyki negatywnie oceniającej dziecko i jego zachowanie zawarte w tabeli.

Tabela 1. Negatywne określenia dziecka i jego zachowania

Określenie dziecka	Zachowanie
1) złośliwiec	1) wyzyska niewiedzę cudzoziemca
2) aferzysta	2) da niezrozumiałą odpowiedź
3) szelma	3) rozmyślenie w błąd wprowadzi
4) gbur	4) mruknie niechętnie
	5) czerpało od rówieśników
	6) podsłuchiwało
	7) wykradło ze słów i rozmów dojrzałych

Pejoratywne określenie *dzieci: gbur, złośliwiec* są efektem sytuacji, w których znajdują się oraz zachowań, które są z nimi powiązane. Określone typy charakterologiczne: *gbur – mruknie niechętnie, szelma – rozmyślenie w błąd wprowadzi, złośliwiec – wyzyska niewiedzę cudzoziemca*, ewokują określone skojarzenia ‘prostactwo’, ‘spryt’ oraz ‘skłonność do bycia złośliwym’. Stany emocjonalne oraz psychofizyczne predyspozycje tworzą narrację sprzeczną z dotychczasowym obrazem dziecka w ujęciu korczakowskim. Obserwujemy tu starcie sił dobra i zła w dziecku, nawiązujących do kreacji wojny dwóch światów. Stylistyczne i narracyjne sposoby jej wyrażania współgrają z sensem zawartym w przekazie: ‘dziecko to pojemnik dobra i zła’.

Korczak nie byłby sobą, gdyby nie dodał jeszcze innych definicji *dziecka*, zakamuflowanych w jego myślach i przesłaniach o dzieciach. Jedną z nich jest suponowane określenie mniejszości zawarte w stwierdzeniu: „nie światek, a świat, nie – drobnych, a doniosłych, nie niewinnych, a ludzkich – wartości, zalet, przywar, dążeń, pragnień” (Wołoszyn 1978: 58). Podkreśla tu podmiotowość dziecka, pełnowartościowość jego istnienia, odczuwanie jak u dorosłych tych samych pragnień, wartości, dążeń. W jeszcze innej odsłonie pojawia się kategoria różnicy między dorosłymi i dziećmi; Korczak nazywa dzieci „połową ludzkości” z realnymi kontekstami rzeczywistości: „Połowa ludzkości nie istnieje, jej życie – to żart, dążenia naiwne, uczucia przelotne, poglądy śmieszne. Dzieci różnią się od dorosłych, w ich życiu czegoś brak, a czegoś jest więcej niż w naszym, ale to odmienne od naszego życie jest rzeczywistością, nie przywidzeniem” (Korczak 1929: 62).

Na koniec warto przytoczyć definicję *dziecka* opartą na porównaniu i wyzyskującą brak instynktu dzieci, tym samym eksponującą ich naturalność i spontaniczność: „W dziedzinie instynktów brak mu tylko jednego, raczej jest, ale rozproszony, jako mgławica erotycznych przeżyć” (Korczak 1929: 62). Dlatego autor w innym miejscu zestawia przeciwstawne cechy dzieci, które na pozór wzajemnie się wykluczają: *naiwne i przebiegłe, pokorne i wyniosłe, łagodne i mściwe, dobrze ułożone i samowolne*. Te antytezy połączone koniunkcją łączą elementy znaczeniowo przeciwstawne w jedną całość treściową dla uzyskania wyższej ekspresji. Takie nagromadzenie antytez służy wydobyciu paradoksu w istnieniu i zachowaniu dzieci.

Janusz Korczak wychodzi poza stereotypowy językowy obraz dziecka, a jego poglądy to osobliwe „misterium” oparte na szacunku dla praw okresu dzieciństwa, wśród których najważniejsze wydaje się prawo do nieskrępowanego rozwoju, uciechy i beztrioski. Dzieciństwo to swego rodzaju „stan

przejsiowy”, ale o ogromnej wadze, wręcz decydującej dla przyszłego, dorosłego życia każdego obywatela. Nie bez znaczenia jest także ujawniająca się tu kategoria czasu czy trwania okresu dzieciństwa, w którym przysługują dzieciom różne prawa. Z punktu widzenia dziecka, dzieciństwo to czas wspianiały, czas miłości rodziców, beztroski, charakteryzujący się ich opieką. U Korczaka występuje apoteoza dzieciństwa, idealizowana przeszłość, pełna atencji do rodziców. W tekstach mistrza dzieciństwo wzmacniane bywa sąsiedztwem określeń atrybutywnych, wskazujących na beztroskie lata spędzane w tym czasie na zabawie, radości, beztrosce. Nie bez powodu pedagog nazywa dziecko *człowiekiem o innej skali priorytetów*, bo okres dzieciństwa to najwspanialszy czas, w którym ważne są inne wartości i priorytety. Dalsze definicje *dziecka* i obrazy świata zawarte w języku związane z tą tematyką są budowane w kolejnych odsłonach korczakowskiej wizji dziecka i jego działań.

Rekonstrukcja językowego obrazu dziecka w pismach Korczaka pokazuje, jak ważkie, uniwersalne kwestie wiąże on z małymi ludźmi. Mają z pewnością wątek tematyczny rozwijany wielokrotnie przez pisarza – są to kontekstualizowane kulturowo skojarzenia z binarną opozycją dorośli – dzieci. Korczak odsłania kulturowe „zużycie się” dorosłych, ale jednocześnie „długie trwanie” ponad epokami i wciąż aktywne współuczestniczenie w ekspresji i autoekspresji młodych ludzi. Spory generacyjne to konstytutywne motywy naszej kultury, wciąż odmładzające naszą pamięć kulturową, wpisujące się w stereotypowe, rudymentalne wzorce kulturowe. Pole kontekstualnych asocjacji jest tu dość rozległe, a przez to niezwykle zajmujące, prawdziwie ludzkie, pełne ekspresji, oddające dramatyczny wymiar fundamentalnego zestawienia dorośli – dzieci. Artykulacja dziecka u Korczaka to artykulacja kultury, wyraz świadomości, który każdorazowo podlega trudowi definiowania i kreowania, także swojego świata. Myśli mistrza o dziecku były tak wieloprzestrzenne i różnorodne, że nie ma pierwowzoru czy podobieństwa u żadnego z wcześniejszych pedagogów. Dziecko u Korczaka to oryginalny scenariusz o konstrukcji otwartej, który nadpisuje się wciąż i na nowo w różnych realistycznych planach czasoprzestrzennych, przeplatający przeszłość z terażniejszością, przestrzeń subiektywną i emocjonalną. Wszystko to sprawia, że obraz dziecka w twórczości Korczaka jest dynamiczny, ale i epizodyczny, by w kolejnych odsłonach wprowadzić zaskakujące nowe wątki i postaci, waloryzowane następnymi motywami. Przez to wciąż jest tak interesujący dla badaczy reprezentujących różne specjalności.

BIBLIOGRAFIA

LITERATURA PODMIOTU

- Korczak J., 1929, *Jak kochać dziecko*, *Dziecko w rodzinie*, Warszawa.
- Korczak J., 1985, *Jak Kochać dziecko. Internat. Kolonie letnie*, Warszawa.
- Korczak J., 1987, *Myśli*, Warszawa.
- Korczak J., 2012, *Prawo dziecka do szacunku*, Warszawa.
- Korczak J., 2016, *Prawidła życia*, Warszawa.

LITERATURA PRZEDMIOTU

- Brückner A., 1957, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Słownik języka polskiego*, 1969, red. W. Doroszewski, t. I–X + suplement, Warszawa.
- Maćkiewicz J., 1999, *Co to jest „językowy obraz świata”*, „Etnolingwistyka” 11, s. 7–24.
- Mayenowa R., 1966, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław.
- O definicjach i definiowaniu*, 1993, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin.
- Pajdzińska A., Tokarski R., 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki” LXXXVII, 4, s. 143–158.
- Wołoszyn S., 1978, *Korczak*, Warszawa.

DEFINITIONS OF THE CHILD IN THE WORKS OF JANUSZ KORCZAK

Abstract

The reconstruction of the image of the child would have to begin with the ways of establishing the subject of research, namely, the basis of the verbal image of the child. Words and names distinguish and identify concepts and things, carry a certain meaning, and it is the context that sometimes allows to make the meaning more specific. However, in Korczak's work it is not that easy, because there is no single, consistent definition of the child, there are many different explanations and explications of the concept in question depending on the situation and

circumstances it was located by the author. I will try to show the meanings and connotations of the lexeme 'child' used in Korczak's texts. It must be emphasized that the motif of the child is omnipresent in Korczak's world, it acts as a dominant in each of the texts under analysis. Nevertheless, putting these images together into a single, coherent picture seems impossible for several reasons. One of them is the fact that the child is involved in many different linguistic, cultural, social and generational contexts in Korczak's prose. The other is the repertoire of linguistic means the author used to define the concept of the child and to create an image of the child to model the ways the child is perceived.

Key words: child, definition, Janusz Korczak, valuing